

Andrzej Zwoliński

Dylematy demokracji



Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2010

Redakcja
Barbara Cabała

Korekta
Irena Hebda

Projekt okładki
Anna Kaszuba-Dębska

ISBN 978-83-7505-454-5

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
I. CO TO JEST DEMOKRACJA?	11
Problem definicji	12
Typy demokracji	15
Wartości demokratyczne	22
Demokracja w praktyce	27
II. DEMOKRACJA STAROŻYTNA	32
Terminy	33
Grecka klasyczna demokracja	36
Elementy demokracji w republikańskim Rzymie	42
Upadek demokracji antycznej	48
Starożytni krytycy demokracji	51
III. DEMOKRACJA NOWOŻYTNA	57
Średniowieczna „demokracja”	59
Demokracja filozofów i konstytucji	64
Demokracja na zakręcie	80
Nowa demokracja powojenna	91
IV. SAKRALIZACJA DEMOKRACJI	99
Kościoł w polityce	100
Religijne cechy polityki	114
Sakralizacja demokracji	121
Mesjańskie posłannictwo demokracji	126
V. MAGIA DEMOKRATYCZNEJ WIĘKSZOŚCI	131
Wybory	132
Uczestnictwo	141
Większość jako przesąd	147
Manipulacja liczbami	158
VI. ZNIESIENIE RÓŻNORODNOŚCI	171
Pluralizm jako fundament demokracji	171
Tolerancja	176
Marginalizacja	187
Trudny dialog i kompromis	199

VII. OBOK SUMIENIA	207
Polityka a moralność	207
Sąsiedztwo tyranii	219
Korupcja – niemoralna demokracja w codziennej praktyce	233
Postulat powrotu do moralnej demokracji	242

WSTĘP

Od wieków społeczeństwa poszukują „najlepszego możliwego” systemu zarządzania, ułożenia stosunków między jednostką a społecznością, ustroju, który jednakowo wspierałby powodzenie i rozkwit wszystkich warstw społeczeństwa. Jak pisał Alexis de Tocqueville: „Nie odkryto dotąd takiego ustroju. Warstwy te ciągle tworzą jakby osobne narody w łonie tego samego narodu i doświadczenie uczy, że powierzenie jednej z nich losu wszystkich pozostałych jest niemal równie niebezpieczne, co zgodzenie się na to, by jeden naród rozstrzygał o losach innego. Gdy rządzą wyłącznie bogaci, interes biednych jest zawsze zagrożony. Gdy prawa dyktują biedni, narażony zostaje interes bogatych”¹.

Wielu jest przekonanych, że najlepszą dotąd wypracowaną formą politycznego ustroju – chociaż nie doskonałą – pozostaje demokratyczna forma sprawowania rządów. Wątpliwe jest, by zadowalała ona wszystkich, by wolna była od różnego rodzaju pułapek agresji i konfliktów społecznych, czy dawała rzeczywiście równe szanse dla wszystkich warstw społecznych. Demokracja często jawi się jako problem narzucający wszystkim efekt dyskusji jako ostateczne rozwiązanie, wiąże się z nią wybujałe ambicje i nadzieje, jest celem oczekiwania. Wreszcie, po długich debatach nad demokracją, wielu stwierdza: „O ile w ogóle istnieje jakiś ustrój polityczny, który umożliwia wyrównanie istniejącego konfliktu w społeczeństwie na drodze pokojowego i stopniowego rozwoju, na drodze bezkrwawej rewolucji, jest nim demokracja parlamentarna (...), której rzeczywistą treścią jest pokój”².

Z pewnością warto się demokracji ciągle na nowo przyglądać, reflektować jej zasady. Milczenie, traktowane jako ucieczka od problemów i dylematów demokracji, na nic się zda. Wielość mitów, którymi obrasta

¹ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 177.

² H. Kelsen, *O istocie i wartości demokracji*, bmnwyd. i r. [Warszawa 1936], s. 90.

demokracja, nie sprzyja rozwojowi i dążeniu społeczeństw do ubogacenia jej form i treści.

Obalenie mitów i legend, pozbawienie kultury, zjawisk, postaci, rzeczy, itp. cech legendarnych ze względu na różne umiejscowienia i określenia można różnie rozumieć. W znaczeniu pozytywnym jest to oczyszczenie języka i myślenia politycznego oraz kultury z mitów tworzonych na użytek doraźny, głównie do celów ideologicznych. W znaczeniu pejoratywnym zaś jest to odzieranie kultury z mitów, które stanowią o jej jedności i tożsamości.

W demitologizacji pozytywnej mit odnoszony jest do współczesnych społeczeństw i rozumiany jako wytwory świadomości zbiorowej, nieodpowiadające obiektywnej rzeczywistości, natomiast inspirujące i pobudzające do działania. Mit tak rozumiany bywa porównywany do ideologii i utopii, gdyż przedstawia świat wraz z zawartym w nim systemem wartości oraz zespół odległych celów. Mit w tym znaczeniu jest „poglądem, który nieistniejącym wydarzeniom i zjawiskom nadaje pozory niewzruszonej prawdy”. Jego istotną funkcją jest pozorowanie prawdy, co zyskuje się przez budowanie tzw. pozorowanej naturalności mitu, czyli nadając podstawowym jego składnikom (np. hasłom, ideałom, wartościom) wymowę, kontekst czy brzmienie o niezwykle dużym ładunku naturalności³.

Dla Ernsta Cassirera charakterystycznym faktem myślenia mitycznego jest tożsamość mityczna, tzn. brak podziału na to co realne i idealne. W micie myśl i byt są nierozdzielne, ponieważ nikt jeszcze nie pomyślał, że może tak być. Nie ma rozróżnienia między przedmiotem i wyobrażeniem przedmiotu. Drugim czynnikiem jest niedokonywanie rozróżnień w myśleniu mitycznym między częścią a całością oraz przedmiotem a jego atrybutami. Dla myślenia mitycznego część jest równoznaczna z całością – jest nią. Trzecim aspektem myślenia mitycznego jest specyficzne traktowanie przyczynowości. W myśleniu mitycznym wszystko może być przyczyną wszystkiego, a jednorazowy związek czasowy jest wystarczający do uznania go za związek przyczynowy. Demitologizacja polega więc, według niego, na dokonaniu niezbędnych rozróżnień,

³ Por. J. Ratzinger, *Miejsce chrześcijaństwa w demokracji pluralistycznej*. *Chrześcijaństwo we współczesnym świecie*, „Słowo Narodowe”, R. 2: 1990, nr 4 (12), s. 15-17; Th. Suavet, Mythe, [w:] *Dictionnaire économique et social*, Paris 1962, s. 114-115.

na spoglądnięcie na funkcjonujący w społeczeństwie mit z pozycji niemitycznych⁴.

Mity polityczne i społeczne odgrywają ważną rolę w życiu jednostek i społeczeństw, gdyż zdolne są do ich integrowania, bronią przed zagrożeniem, przyczyniają się do utrzymania stabilności. Jak twierdzi amerykański znawca mitów H.I. Schiller: „Mitów używa się po to, aby panować nad ludźmi”⁵. Powstawaniu i szerzeniu mitów służą błędy, które poszczególni ludzie popełniają zazwyczaj w wyjaśnianiu zdarzeń społecznych. Należą do nich: błąd atrybucji (jako wynik skłonności człowieka do przeceniania znaczenia czynników osobowościowych i dyspozycyjnych), obserwatora (tendencja do przypisywania własnej działalności konkretnym sytuacjom, a nie dyspozycjom osobowościowym) i percepcji (myślenie egocentryczne, tendencja samoobronna). Ojciec J.M. Bocheński twierdził, że przyczyną szerzenia się mitów jest „wątpienie w rozum, nieufność do prostego rozsądku, która prowadzi łatwo do łatania dziur w naszej wiedzy za pomocą kłamliwych historyjek, które się potem elegancko nazywa mitami”⁶. Mit społeczny wywiera duży wpływ na jednostkę, gdyż jego twórcy posługują się wszystkimi czynnikami, które budują postawę: intelektem (treść mitu i jego przesłanie), emocjami (odwołują się do konkretnego uczucia – strachu, wstydu, dumy), odwołaniem do woli (podejmowanie odpowiednich decyzji) i aktywizują do podjęcia zaplanowanej działalności (m.in. za pośrednictwem haseł).

Proces kształtowania mitów politycznych zakłada istnienie dwóch grup, z których jedna emituje komunikaty, przekazuje informacje, a druga je odbiera. Demitologizacja może przybierać różne formy uwolnienia części społeczeństwa „programowanego” przez mity od wpływów grupy je konstruującej. Może to być np. wykazanie związku istniejącego między poszczególnymi mitami, ich treścią, a dominującym w danym społeczeństwie typem polityki.

Jedne mity powstawały żywiołowo, inne były wynikiem niewiedzy lub świadomie popełnianych błędów, a jeszcze inne budowane były celowo, by dodać blasku danej ideologii, życiorysom bohaterów lub historii danego kraju. Demitologizacja niezbędna jest tam, gdzie społe-

⁴ E. Cassirer, *The Philosophy of Symbolic Forms*, New Haven 1965, t. 2, s. 64–68.

⁵ H.I. Schiller, *Sternicy świadomości*, tłum. U. Szczepańczyk, Kraków 1976, s. 18–19.

⁶ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, Paryż 1987, s. 71.

czeństwo (lub znaczna jego część) woli mityczne, utopijne marzenia od surowej rzeczywistości, od prawdy o sobie. Trudne, a nawet niemożliwe jest budowanie życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego bez wyzbycia się mitologicznego sposobu myślenia⁷. Demitologizacja w tym znaczeniu wiąże się z odzyskaniem przez społeczeństwo wolności i określeniem siebie w nowym porządku wartości, w którym człowiek jest traktowany jako obiekt o wyznaczonym zakresie możliwości. Odrzuca mit, który wymagał rezygnacji z wolności – narzucał bowiem gotowy wzór i „rezygnację z pierwotności absolutnej człowieczeństwa, a więc historycznej zbiorowości, osadzając je w niehistorycznej sytuacji bezwzględnie początkowej, nadając jej dodatkowy wymiar ponadczasowy, odnosząc rozumiejąco do nieczasowego ładu”⁸.

Duży wpływ na kształtowanie się nauki o mitach miały badania rumuńskiego religioznawcy, Mircei Eliadego. Związał on mit ze świętością przez określenie mitycznych kategorii czasu, przestrzeni oraz mitycznych relacji między człowiekiem i boską transcendencją. Mit, według niego, opowiada o sprawach sakralnych, co jest równoznaczne z objawieniem tajemnicy, ponieważ bohaterami są bogowie lub półbogowie – człowiek nie mógł ich znać, a ich dzieje zostały mu objawione. Wkraczając w świat ludzki, mit staje się wzorcem dla człowieka, a człowieczeństwo przyjmuje na siebie wzorzec transcendentny. Człowiek tworzy siebie przez zbliżenie do wzorców boskich⁹. Demitologizacja jest, w tym zakresie pojęcia mitu, odzieraniem kultury z mitów, które stanowią o jej jedności i tożsamości. Oznacza „rozpad mitu”, który należy rozumieć jako proces dezintegracyjny, prowadzący do rozbicia, destrukcji, anihilacji, niekiedy niszczenia i śmierci. Zastanawiając się nad problemem „zaniku wrażliwości religijnej” i „rozkładu spuścizny mitologicznej w cywilizacji tradycyjnej czy nominalnie chrześcijańskiej”, Leszek Kołakowski konkluduje: „Po stuleciach wzrostu oświecenia budzimy się nagle pośród zamętu umysłowego i moralnego; coraz większym lękiem napawa nas widok świata, który zaprzepaścił swe dziedzictwo religijne i nasz lęk jest dobrze usprawiedliwiony. Miejsce rozwianych mitów zajmuje części

⁷ J. Drużnikow, *Rosyjskie mity. Od Puszkina do Pawlika Morozowa*, przekł. F. Ocieпка, M. Putrament, Warszawa 1998, s. 17-18.

⁸ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wrocław 1994, s. 26.

⁹ Por. M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1974.

nie oświecona racjonalność, lecz jej przerażające świeckie karykatury i substytuty”¹⁰. Wśród tych „karykatur i substytutów” nie powinna się już dłużej znajdować demokracja, która winna być poddana publicznej debacie i refleksji jako jeden z rzeczywistych, a nie mitycznych, fundamentów współczesności.

¹⁰ L. Kołakowski, *Iluzje demitologizacji*, [w:] tenże, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1990, s. 235.

I. CO TO JEST DEMOKRACJA?

Słowo „demokracja” należy do najbardziej popularnych w politycznym słownictwie współczesnego świata. Jednakże poza krajami anglosaskimi nigdzie nie zyskało ono pełnej jasności i jednoznaczności praktycznej. Służyło do określania formy ustroju państwowego i władzy, mechanizmów jej realizacji oraz udziału społeczeństwa w tej władzy. Bardzo często było też używane jako synonim praw obywatelskich. Pod szyldem demokracji pragną występować niemal wszystkie systemy polityczne, bez względu na swe ideowe interpretacje. W okresie szczytowych sukcesów socjalizmu, a zwłaszcza w latach sześćdziesiątych na Zachodzie, a w latach siedemdziesiątych XX wieku w krajach komunistycznych, pojawiło się zjawisko określane słowem „demokratyzacja”. „Postępowi Europejczycy” domagali się demokratyzacji życia politycznego, ekonomicznego, kościołów, szkół, oświaty, rodziny, koszar i więzień, wszelkich instytucji życia społecznego oraz zmiany wszelkich struktur. „Demokratyzacja” nabrała nowego znaczenia: dążenia do bezwzględnej egalitarności, walki z wszelkimi tradycjami i naturalnym porządkiem wartości, układami, elitami oraz do współdecydowania wszystkich o wszystkim i totalnego upolitycznienia życia. Można nawet mówić o pewnego rodzaju sakralizacji tego pojęcia, gdyż – zgodnie z twierdzeniem Rudolfa Otto – sposób podejścia do niego cechuje specyficzne odczucie świętości, na które składa się: *tremendum* (groza), *majestas* (wszechmoc), *mysterium* (tajemnica) i *fascinans* (oczarowanie)¹.

¹ Por. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, przekł. B. Kupis, Warszawa 1999, s. 17-57.

PROBLEM DEFINICJI

Niewiele jest słów w języku politycznym, które są tak wieloznaczne i niejasne jak „demokracja”. Pochodzi ono od sofistów i zostało ukute dla odróżnienia od systemów arystokratycznych. Etymologia wskazuje na jego pochodzenie od greckiego słowa *demos*, czyli „lud” oraz *kratos*, czyli „siła, władza, rządy”. W najprostszym więc tłumaczeniu „demokracja” to „rządy ludu”, „władza ludu”. Takiemu rozumieniu demokracji dał wyraz prezydent Stanów Zjednoczonych, Abraham Lincoln, który w tzw. Mowie Gettysburskiej z 1863 r. sformułował słynną formułę, że demokracja to „rządy ludu, przez lud i dla ludu”.

Kłopoty i niejasności pojawiają się już przy próbie sformułowania odpowiedzi na pytanie: „kto jest owym ludem”? Lud bowiem może być rozumiany rozmaicie, jako: wszyscy, ogół ludzi; bardzo duża, znaczna część; klasy niższe; nierozdzielny byt, organiczna całość; jako pojęcie różne od jednostki, która w obliczu ludu nie ma znaczenia; ci, którzy mają absolutną większość; ograniczona całość – prawa większości są ograniczone prawem mniejszości; masa, motłoch.

Zasadniczo istnieją dwa sposoby rozumienia terminu „demokracja”:

- 1) jako określenie typu ustroju, takiego, w którym całe społeczeństwo sprawuje władzę;
- 2) jako określenie funkcjonalności całego systemu demokratycznego, który niesie z sobą równość, sprawiedliwość, wolność oraz możliwość rozwoju².

W wielu analizach demokracji rozróżnia się: • demokrację proceduralną – rozumianą jako zespół procedur, które umożliwiają pokojową zmianę władzy politycznej jakiejś zorganizowanej politycznie społeczności (wg Augusta von Hayeka), podkreślającą jej dynamiczny charakter; stanowi warunek istotny dla demokracji społecznej, która dotyczy obyczajów, sposobu życia, stosunków międzyludzkich, etosu społeczeństwa opartego na egalitaryzmie, bez podziałów klasowych i stanowych, na równych prawach i szansach niezależnych od pochodzenia; istnieje więc w sferze przedpolitycznej, a jej zadaniem jest wpływać na politykę, lecz nie w kwestiach merytorycznych, tylko proceduralnych; przykładem

² M. Król, *Słownik demokracji*, Kraków 1989, s. 5.

tego typu definicji może być określenie Josepha Schumpetera (1942): „metoda demokratyczna – rozwiązanie instytucjonalne dochodzenia do decyzji politycznych poprzez walkę konkurencyjną o głosy wyborców”³; • demokrację substancjalną – podkreślającą aspekt jej zawartości, treści, głównie odwołujących się do wartości dobra wspólnego⁴. Przykładem takiego, substancjalnego i intencyjnego rozumienia demokracji może być definicja sformułowana przez Marię Ossowską: „Jest to ustrój, (...) w którym nie ma uciskających i uciskanych, uprzywilejowanych i upośledzonych, ustrój, w którym w atmosferze swobody każdy rozwinąć może swoje możliwości”⁵.

Rozbieżności w rozumieniu sprawiają, że „tak w języku potocznym, jak i filozoficznym termin demokracja użyty być może i do oznaczenia pewnego ideału, i rzeczywistego ustroju znacznie odeń odbiegającego”⁶.

Proceduralne rozumienie demokracji w tradycji Schumpeterowskiej podjął i rozwinął R.A. Dahl, który minimalistyczne rozumienie uzupełnił ośmioma warunkami instytucjonalnymi, mającymi zagwarantować, by wybory rzeczywiście były konkurencyjne, a partycypacja w wyborach pozbawiona ograniczeń i fasadowości: (1) wolność zakładania i przystępowania do organizacji; (2) wolność wypowiedzi; (3) prawo do głosowania; (4) prawo do ubiegania się o urzędy publiczne; (5) prawo do konkurowania o głosy wyborców przez przywódców politycznych; (6) istnienie alternatywnych źródeł informacji; (7) wolne i uczciwe wybory; (8) uzależnienie instytucji ustalających politykę rządu od głosów wyborców oraz innych sposobów ujawniania preferencji⁷. Powstała w ten sposób tzw. rozszerzona definicja proceduralna demokracji, która okazała się niewystarczająca dla wyróżnienia typu „demokracji liberalnej”,

³ J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przekł. M. Rusiński, Warszawa 1995, s. 312.

Pozostawanie na tym poziomie demokracji jako konkurencji o głosy wyborców i metody zdobywania władzy może prowadzić do totalitaryzmu, tyranii większości, czerpiącej legitymizację z wyborów.

⁴ Por. M. Kuniński, *Demokracja*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 116-132.

⁵ M. Ossowska, *Wzór demokracji*, Lublin 1992, s. 14-15.

⁶ R.A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków – Warszawa 1995, s. 13.

⁷ Por. R.A. Dahl, *Polyarchy. Participation and Opposition*, Yale University Press, New Haven 1971.

czyli w szczególnie sposób przywiązanej do ochrony wolności jednostki i grup. Stąd poprzednie określenia demokracji proceduralnej zostały uzupełnione przez L. Diamonda o kolejne trzy warunki:

1) w demokracji liberalnej nie ma miejsca na tzw. obszary zarezerwowane, podlegające władzy wojskowej lub innych sił politycznych czy społecznych, które nie są bezpośrednio lub pośrednio odpowiedzialne przed elektoratem – ma to wykluczyć przypadki rządów będących pod wpływem np. niekontrolowanego przez elektorat wojska lub wpływowego lobby;

2) oprócz wertykalnej kontroli rządzących przez rządzonych, co odbywa się poprzez okresowe, wolne, uczciwe wybory, demokracja liberalna wyróżnia się horyzontalną kontrolą jednych urzędów przez drugie (rządu przez niezależne sądy, parlament, rzecznika praw obywatelskich, urzędy kontroli finansowej);

3) demokracji liberalnej właściwy jest bardzo szeroki zakres i silne gwarancje pluralizmu – mniejszości kulturalne, religijne, etniczne i inne nie są ograniczone w wyrażaniu swoich interesów, posługiwaniu się własnym językiem i zachowaniu własnej kultury⁸.

Rozróżnienie między demokracją proceduralną rozumianą minimalistycznie (Schumpeter) a liberalną jest istotne w sytuacji nowych demokracji, a więc krajów, które stosunkowo niedawno przeszły od ustroju niedemokratycznego do demokratycznego; bo np. Rosja to kraj demokratyczny w sensie demokracji proceduralnej, ale wojna toczona w Czeczenii wyklucza ją z grona demokracji liberalnych (podobnie jak Turcja i jej sposób traktowania mniejszości kurdyjskiej).

Liczne definicje ujmujące demokrację w jej aspekcie substancjalnym opierają się na podejściu aksjologicznym. Przykładem może być Giovanni Sartori, który definiuje demokrację w jej opozycji do autokracji: „Różnica między demokracją i jej opozycją leży w fakcie, że w demokracji władza jest rozproszona, ograniczona, kontrolowana i poddawana rotacji, podczas gdy w autokracji władza jest skoncentrowana, niekontrolowana, nieokreślona i nieograniczona”. R.A. Dahl termin „demokracja” rezerwuje dla systemu politycznego posiadającego właściwości całkowitej czy prawie całkowitej odpowiedzialności przed obywatelami.

⁸ Por. L. Diamond, *Is the Third Wave Over?*, „Journal of Democracy” 1996, nr 7, s. 22.

telami. A dla Jane Kirkpatrick centralnym elementem teorii demokracji są wybory: „W nowoczesnych społeczeństwach demokracja oznacza, że obywatele mają możliwość rywalizacji o władzę i władze są wybierane przez obywateli i przed nimi odpowiedzialne”⁹.

W społecznym nauczaniu Kościoła istotną definicję demokracji podał Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* z 1991 r. Napisał on: „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonej gwarantuje możliwość wyboru i kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy innymi” (CA, 46).

Współcześnie nadal trwa próba oczyszczenia słowa „demokracja” z naleciałości historycznych i efektu ideologicznego nim manipulowania. Powoli, ale systematycznie odchodzi się od problematycznego określenia przymiotnikowego demokracji, np. „ludowa”, „kierowana”, „burżuazyjna” czy „formalna”. Podjęto zaś szereg prób uzgodnienia i kodyfikacji cech systemów demokratycznych, np. przez Freedom House i jego publikacje *Freedom in the World: Political Rights and Civil Liberties*, ogłaszane od 1973 r. przez Greenwood Press, a od 1989 r. przez University Presses of America. Robert A. Dahl podjął np. próbę zastąpienia terminu „demokracja” bardziej jednoznacznym i precyzyjnym terminem „poliarchia”. Dyskurs polityczny nadal jednak pozostaje przy terminie „demokracja”, co tym bardziej wymaga wysiłków na rzecz wydobycia jego istotnego znaczenia dla przemian politycznych oraz walki społeczeństw o wolność i lepsze życie¹⁰.

TYPY DEMOKRACJI

Istotny sens demokracji zawiera się w tym, że rząd sprawuje lud, który bardzo trudno określić, a tym bardziej trudno jest wskazać sposób, w jaki miałby on rządzić. Sprawowanie władzy przez lud, jako stano-

⁹ Por. T. Vanhanen, *The emergence of democracy*, „Commentationes Scientiarum Socialium” 1989, nr 24, s. 9-11.

¹⁰ Ph.C. Schmitter, T.L. Karl, Czym jest demokracja... i czym nie jest, tłum. J. Łoziński, [w:] *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, oprac. J. Szczuparczyński, Warszawa 1995, s. 28-32.

wienie o własnym losie, odbywać się może zasadniczo na dwa różne sposoby: bezpośrednio lub pośrednio.

W demokracji bezpośredniej decyzje podejmowane są przez ogół. Taka praktyka, w obszarze ogólnopaństwowym, jest niezwykle utrudniona ze względu na organizację odpowiednich warunków, by w danej sprawie głos każdego z obywateli mógł być wzięty pod uwagę. Praktycznie ten typ demokracji jest możliwy do realizacji w grupach, w których liczba członków nie przekracza kilku tysięcy. Tego typu demokracja sprawowana np. w starożytnych państwach-miastach możliwa była ze względu na niewielką liczbę uprawnionych na stosunkowo małych obszarze. Jest ona nadal praktykowana w niektórych kantonach szwajcarskich, gdzie cały lud zbiera się na *Landesgemeinde* i rozstrzyga o najważniejszych sprawach państwowych¹¹. Próbą realizacji tego typu demokracji współcześnie jest organizowanie referendum w konkretnej sprawie, czyli głosowanie powszechne w określonej sprawie, w którym biorą udział wszyscy obywatele mający prawo wyborcze. Chociaż referendum działa równoległe z instytucjami demokracji pośredniej, jest formą demokracji bezpośredniej. W każdej społeczności pojawiają się bowiem kwestie, które należałoby rozstrzygać z uwzględnieniem głosów wszystkich, gdyż są ważne dla całej społeczności, chociaż wiąże się to ze znacznymi kosztami i skomplikowaną organizacją.

Demokracja pośrednia powstała jako konieczność w państwach rozrośniętych liczbowo, przestrzennie, zróżnicowanych kulturowo, obyczajowo, klasowo. Dla ich funkcjonowania muszą być podejmowane coraz bardziej złożone i coraz bardziej skomplikowane decyzje. A do tego potrzebne są nie tylko wyspecjalizowane agendy, ale także wykwalifikowani eksperci, politycy, czyli tzw. fachowcy i menedżerowie. Z praktycznego punktu widzenia należy stwierdzić, że lepiej sprawdza się współcześnie model demokracji pośredniej. Jest ona nazywana też demokracją parlamentarną, w której lud wybiera swoich przedstawicieli (parlamentarzystów). Może mieć jednak też inne formy, jak np. demokracja prezydencka (ministrowie odpowiedzialni przed prezydentem wybranym przez lud) i partyjna (ministrowie odpowiedzialni przed sejmem). Poprzez wybory społeczeństwo decyduje, jacy ludzie mają je re-

¹¹ Por. J. Bocheński, *Demokracja*, „Razem” 1997, nr 1, s. 17.

prezentować, a w konsekwencji kierować losami państwa. Reprezentacja w sensie demokratycznym to osoby upoważnione do występowania i działania w imieniu elektoratu. Obywatele w takim porządku sprawują więc władzę pośrednio – przekazują tę funkcję ludziom popartym w wyborach. W ten sposób stan życia obywateli określają ich przedstawiciele. Wskazani w wyborach powszechnych reprezentanci sprawują władzę ustawodawczą oraz powołują organa władzy wykonawczej i sądowniczej. Ten podział władzy na trzy jej rodzaje został powszechnie przyjęty we wszystkich systemach demokratycznych.

Krytyka nadmiernej profesjonalizacji i upartyjnienia polityki przyczynia się do wyłączenia ludzi z prawdziwej odpowiedzialności i do panowania demagogii na scenie politycznej. Stąd pojawiła się propozycja komunitarianizmu jako demokracji bardziej bezpośredniej (częstsze wybory, więcej stanowisk obsadzanych w drodze wyborów, objęcie nią nowych sfer życia) i uczestniczącej (odwoływanie źle ocenianych przedstawicieli, korzystanie z inicjatywy referendum, uczestniczenie w samorządach lokalnych i w miejscu pracy, w ruchach społecznych itp.). Proponuje też, na poziomie „przedpolitycznym” (w ramach ustroju społecznego), powrót do społeczności: rodziny, wychowania moralnego i obywatelskiego, redystrybucji dochodów, by zachować większą równość ekonomiczną i umożliwić członkom społeczności w większym stopniu wspólne rozważanie problemów¹². Zwolennicy komunitarianizmu proponują m.in. teledemokrację, która mogłaby się stać nową formą demokracji bezpośredniej. Miliony obywateli, nawet bardzo oddalonych od siebie, mogłoby być w kontakcie poprzez Internet. Technicznie możliwe byłoby głosowanie projektów legislacyjnych, zarówno krajowych, jak i lokalnych, przez ogromną rzeszę obywateli. Prostota i łatwość głosowania w domu zwiększyłaby poziom partycypacji¹³. Jednak krytycy podnoszą nieustannie problem niekompetencji obywatelskiej.

Demokracja stanowi jedno z rozwiązań ustrojowych stosowanych w organizacji wspólnot politycznych. Ustrój państwowy jest konkret-

¹² Najbardziej znanym przedstawicielem tego zróżnicowanego nurtu rozumienia demokracji jest M. Welzer, autor *Spheres of Justice: A Defence of Pluralism and Equality*, ed. Basic Books, New York 1983. Por. M. Grabowska, *Demokracja – teorie i społeczne nastawienia*, „Civitas” 1998, nr 2, s. 39-79.

¹³ Por. *Democracy and Technology*, „The Economist”, 17 VI 1995.

ną metodą strukturalnych zależności w danym organizmie społecznym. Kluczowym dla ustroju zagadnieniem jest relacja zachodząca między podmiotem działań politycznych, czyli obywatelami zorganizowanymi w społeczność, a władzą, która kieruje państwem. W tej kwestii ważne jest rozróżnienie między ustrojem politycznym a społecznym, którym nadać można istotne cechy porządku demokratycznego.

Ustrój polityczny określa stosunki zachodzące w sferze organizacji państwa. Są to więc relacje pomiędzy wspólnotą polityczną żyjącą na określonym terytorium a władzą. System polityczny wskazuje na pochodzenie władzy i jej zasadnicze cechy, jak: podmiot, przedmiot i zakres. Historycznie dzieli się je na trzy zasadnicze grupy: monarchia i tyrania – rządzi jednostka; arystokracja i oligarchia – rządzi niewielka grupa; demokracja – rządzi większość¹⁴. Demokracja polityczna stanowi formę organizacji państwa konieczną do funkcjonowania idei demokracji społecznej. Polega w pierwszym rzędzie na konsensusie proceduralnym w pluralistycznym społeczeństwie. Demokracja nie jest pochwałą konfliktu, lecz drogą do konsensusu poprzez dyskusję różnych podmiotów politycznych. W ten sposób wyłania reguły porządku politycznego. Demokracja polityczna, zdaniem Sartoriego, sprowadza się do liberalizmu (w sensie politycznym), czyli do uformowania liberalno-konstytucyjnego państwa, które gwarantuje obywatelom rządy prawa (wyłoniona w XIX wieku koncepcja „Rechtsstaat”), wolność polityczną, a opiera się na konstytucji¹⁵. Do instytucjonalnych ram, koniecznych do funkcjonowania demokracji, należą: przyzwolenie rządzonych dla sprawujących władzę, przestrzeganie swobód obywatelskich, powszechne wybory, perswazja, debata publiczna. Nieodzowny jest harmonijny związek tych instytucji. W wypadku pojawienia się kryzysów potrzebna jest metoda pokojowego rozwiązywania problemów. Zasada większości, warunek konieczny demokracji, stanowi najważniejszą część konsensusu proceduralnego, kształtującego system rządów. Wymienia się trzy poziomy funkcjonowania konsensusu: poziom społeczności lokalnej (tutaj dochodzi do konsensusu podstawowego); poziom systemu rządów (tu

¹⁴ R. Legutko, Czy demokracja jest ustrojem mądrym?, [w:] *Demokracja dla wszystkich*, pod red. J. Pluty, E. Stawowej, S. Wilkanowicza, Kraków brwyd., s. 7.

¹⁵ Por. G. Sartori, *Teoria demokracji*, przekł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1994, s. 449-469.

wypracowany jest konsensus proceduralny) i poziom polityki (występuje tutaj konsensus polityczny, np. co do składu rządu)¹⁶. W praktyce politycznej bardzo wiele proceduralnych aspektów różnicuje formy demokracji, które nie muszą mieć mniej lub bardziej doskonałych postaci. Są po prostu różne ze względu na:

1. Porozumienie – nie wszyscy obywatele muszą się zgodzić co do podstawowych działań politycznych bądź roli państwa.

2. Uczestnictwo – nie wszyscy obywatele w równym stopniu uczestniczą w życiu politycznym – chociaż wszyscy muszą mieć takie możliwości.

3. Dostęp – rządzący nie muszą przykładać równego znaczenia do wyrażanej wobec nich preferencji, chociaż wszyscy obywatele muszą mieć prawo i równe możliwości ich przedstawienia.

4. Odpowiedzialność – rządzący nie muszą postępować w sposób preferowany przez obywateli, lecz muszą odpowiadać za swe decyzje, zwłaszcza odstępujące od tzw. racji stanu czy „nadrzędnego interesu narodowego”.

5. Zasada większości – nie musi decydować o rozdziale stanowisk czy ustalaniu reguł działania, lecz odejście od niej powinno się publicznie wyjaśnić.

6. Suwerenność parlamentu – władza ustawodawcza nie musi być jedną czy nawet najwyższą instancją w sprawie ustalania wiążących praw, lecz gdy te kompetencje posiada władza wykonawcza czy sądownicza – ich organy muszą ponosić odpowiedzialność za swe rozstrzygnięcia.

7. Rządy partyjne – nie jest konieczne, by rządzących proponowały, nominowały czy kontrolowały partie polityczne, chociaż przy braku zaplecza partyjnego trudniej sformować efektywny rząd.

8. Pluralizm – fundamentem państwa nie musi być aktywność wszystkich grup, o krzyżujących się zasięgach, chociaż zachodzi groźba zacierania się granicy między sferami działań publicznych i prywatnych.

9. Federalizm – terytorialny podział władzy nie musi zakładać wielości szczebli i samorządów lokalnych, chociaż cechą demokracji jest przekazanie części władzy samorządom terytorialnym i funkcjonalnym.

¹⁶ Por. tamże, s. 121-122.

10. Prezydentura – najwyższej władzy nie musi sprawować jedna osoba, nie musi być ona wybierana przez ogół obywateli, chociaż we wszystkich demokracjach występuje pewna koncentracja władzy.

11. Kontrola i równowaga – nie jest niezbędne, by wszystkie szczeble władzy państwowej systematycznie się nawzajem kontrolowały i równoważyły – ostatecznie jednak decydenci muszą być odpowiedzialni przed ogółem obywateli. Zróżnicowanie istotnych aspektów ustroju demokratycznego jest znamienne dla różnych typów demokracji i różnych strategii rządzenia¹⁷.

Ustrój społeczny wiąże się z funkcjonowaniem i kształtem społeczności. Opisuje wzajemne relacje jednostek, rodzin i innych grup w obrębie danej wspólnoty politycznej. Wiąże się z etosem społeczności opartym na egalitaryzmie – bez podziałów klasowych i stanowych, równych prawach i szansach niezależnych od pochodzenia, z określonym sposobem życia, obyczajami, światopoglądem, kulturą w niej panującą. Społeczność o określonym ustroju społecznym – jak np. feudalizm, komunizm (jako dyktatura proletariatu), równość społeczna, arystokracja (jako system klasowy) – wykształca system rozwiązań państwowych, organizacji i metody sprawowania władzy, czyli ustrój polityczny. Jej zadaniem jest wpływać na politykę, ale nie w kwestii procedur, lecz dążeń do konsensusu w sprawach zasadniczych sądów wartościujących. Ludzie o poglądach demokratycznych troszczą się o treść norm ustalonych przez państwo, skupiają uwagę na rezultatach działań władzy, a metody ustroju politycznego pozostawiają na drugim planie¹⁸. Ustrój społeczny jest zatem pierwotniejszy od ustroju politycznego. W tej sferze mamy do czynienia z wartościami, potrzebą większej i trwalszej harmonii, a kompromisy są niewskazane. Potrzebny jest konsensus podstawowy, osiągnięty w sferze spraw fundamentalnych, czyli sądów wartościujących formujących system poglądów. Zgodność w kwestii poglądów i wartości stanowi warunek ułatwiający i umacniający demokrację. Demokracja opiera się na systemie wartości przyjmowanych przez społeczeństwo. Społeczeństwo demokratyczne jest zasadniczo budowane „od dołu”, dlatego ważniejsze od słusznej legislacji jest poszanowanie

¹⁷ Ph.C. Schmitter, T.L. Karl, *Czym jest*, dz. cyt., s. 35-36.

¹⁸ Por. M. Zięba, Kościół wobec liberalnej demokracji, [w:] M. Novak, A. Rauscher, M. Zięba, *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*, Poznań 1993.

koncepcji metapolityki zgodnej z poglądami społeczeństwa. Stanowi ją rozumienie dobra wspólnego, lojalność grup politycznych i właściwe prawo wyborcze. Na tym poziomie wymienia się pięć cech, nieodczownych do funkcjonowania demokracji: przekonanie o równości członków społeczeństwa; optymizm intelektualny – zakłada możliwość poznania prawdy przez poszczególnych ludzi; optymizm moralny – potwierdza zdolność do wyboru dobra moralnego przez minimalną większość obywateli w przynajmniej podstawowym wymiarze; dobro wspólne jako cel istnienia wspólnoty; wielkoduszność dla mniejszości jako zasadę postępowania¹⁹. To dlatego wierność podstawowym zasadom, która służy utrzymaniu odpowiedniego morale społeczności, poszanowanie tradycji, mądrość przywódców czy wysoka kultura polityczna są czynnikami, które służą podtrzymywaniu demokracji. Demokraci przekazują wspólnocie własne cnoty, a szczególnie cnotę samoopanowania, odpowiedzialność osobistą, „rządy sumienia”, kierowanie się uporządkowaną wolnością²⁰. Zatem demokracja opiera się na zasadach, które pochodzą spoza niej, co przybliżyła tzw. paradoks Bockenfordego: „liberalne, zsekularyzowane państwo ma podstawę w czymś, czego samo nie może zagwarantować”. Demokracja liberalna istnieje bowiem dzięki wewnętrznemu zachowaniu zasady wolności. Jednak państwo nie może samo zagwarantować wolności środkami przymusu, gdyż wtedy pogwałciłoby zasady liberalizmu i okazałoby skłonności do totalitaryzmu. Dopiero wprowadzenie ideologii państwowej, tradycji greckiej *polis* oraz ogłoszenie „obiektywnego systemu wartości”, a więc zaczerpniętego spoza własnego systemu, znosi tę barierę²¹. Wartości, na których opiera się demokracja, które propaguje i uważa za własne, są istotne dla jej właściwego kształtu i rozwoju.

¹⁹ Por. M. Zięba, *Papież i kapitalizm*, Kraków 1998, s. 96-99.

²⁰ Por. T. Buksiński, *Trzy demokracje*, [w:] *Idee filozoficzne w polityce*, pod red. T. Buksińskiego, Poznań 1998, s. 86nn.

²¹ E.-W. Bockenforde, *Wolność – państwo – Kościół*, przekł. P. Kaczorowski, Kraków 1994, s. 120.

WARTOŚCI DEMOKRATYCZNE

Dla oceny jakiegokolwiek demokracji najważniejsze są wartości, które ona uwzględnia i szanuje. Wśród trzech hasłowych wartości najczęściej wymienia się: wolność, równość i sprawiedliwość; z nich wypływają inne, jak miłość, uczciwość, odpowiedzialność, bez których nawet najbardziej znaczne założenia demokracji zostałyby utracone.

Każda z tych wartości pozostaje bez precyzyjnego określenia i jednoznacznego kryterium. Nie mamy odpowiedzi na pytania: Kiedy ludzie są naprawdę równi? Czy „przymusowa” równość ogranicza wolność? Czy ograniczenia nie rodzą niesprawiedliwości? Demokracja zakłada zasadę sprawiedliwości jako miarę i sposób realizacji równości. Sprawiedliwość znaczy więc równość wyważoną i proporcjonalną, a nie równanie ludzi do przeciętnego poziomu. Wszystkie wartości muszą się bowiem uzupełniać, a nie zniekształcać²².

Wolność jest niezbędna do zachowania możliwości dokonywania wyboru najbardziej odpowiedniego. Jej celem jest zapewnienie człowiekowi swobodnego działania i możliwości realizacji siebie, zgodnie z własnymi poglądami. „Wolny człowiek urzeczywistnia sam siebie dokonując wyborów”²³. W demokracji jednostka cieszy się szczególną wolnością polityczną, ale jednocześnie spoczywa na niej wielka odpowiedzialność. Z wolnością jednostki łączy się w demokracji szereg jej praw. W katalogu szczegółowych wolności wymienia się m.in. wolność zgromadzeń, wolność słowa, nauki i kultury, wolność sumienia i religijną, wolność ekonomiczną – np. wyboru określonego zawodu lub stanu, zakładania rodziny przy zapewnieniu jej bytu, swobodnego poruszania się, wyboru miejsca zamieszkania, swobodnego wyboru ustroju politycznego²⁴.

Można mówić o demokracji jako systemie wzajemnie się ograniczających i zarazem wspomagających wolności. Z jednej strony muszą one chronić prawa i godności jednostki, a z drugiej umożliwiać działanie służące wspólnemu dobru, zarówno pod względem materialnym, jak

²² J. Majka, *Jaka Polska? Węzłowe problemy KNS*, Wrocław 1991, s. 113nn.

²³ N. Neuhaus, H. Langes, *Wokół wartości chrześcijańskiej demokracji. Kompendium ważnych pojęć*, przekł. M. Wiatr, Gliwice 2003, s. 38.

²⁴ J. Hallowel, *Moralne podstawy demokracji*, przekł. J. Marcinkowski, Warszawa 1993, s. 51n.

i moralnym²⁵. „Jest rzeczą oczywistą, że wolność polityczna nie może być jednak nieograniczona. W demokratycznej konstytucji nie chodzi o abstrakcyjną wolność jednostki, lecz o wolność wielu jednostek. Wolność każdej z nich ma swoje ograniczenie w wolności innej”²⁶.

Równość to niezwykle kontrowersyjny ideał filozofii społecznej. Dla Arystotelesa równość traktowania zależy od tego, czy rozważane przedmioty są równe „pod odpowiednimi względami”. Owe „względy” stały się przedmiotem wielu dyskusji. Etyka I. Kanta przyznawała każdemu człowiekowi równe prawa do tego, by był traktowany jako cel sam w sobie. Idea równości praktykowana w demokracjach greckich (isonomia) oznaczała równą ochronę przez ogólne prawa. Kolejną fazą rozumienia równości było chrześcijaństwo, które wywodziło równość ludzi – dzieci Bożych, z faktu godności i wartości osoby ludzkiej stworzonej przez Boga. Następny etap rozwoju idei równości wiąże się z przyznawaniem każdemu człowiekowi równych i niezbywalnych praw (*human rights*) na bazie prawa naturalnego²⁷. Prawa człowieka są więc fundamentem demokracji, jako zakotwiczone w naturze są powszechne, nienaruszalne i niezbywalne²⁸.

Niektórzy utrzymują, że równość ludzi wobec siebie wywodzi się ze wspólnej wszystkim natury ludzkiej. Dotyczy zaś przede wszystkim przekonania, że w danej społeczności nikt spoza niej, ani żadna grupa wewnątrz, nie mają prawa decydować w jej imieniu. Podejmowanie decyzji spoczywa na wszystkich członkach społeczności, których kompetencje są uznawane za równe²⁹. W demokracji najczęściej wskazuje się na trzy sfery uprawnień, które traktują o kwestii równości: odpowiedzialność wobec prawa (kwestie cywilne); prawo do wyborów (kwestie polityczne) i prawa socjalne – najtrudniejsze do weryfikacji. Tak zwana mocna zasada równości jest lepsza od systemu kurateli, opierającej się na władzy wykwalifikowanej elity³⁰. Dla nauki Kościoła najważniejsze jest wskaza-

²⁵ Por. J. Ratzinger, H. Maier, *Demokracja w Kościele*, przekł. M. Labiś, Kraków 2004, s. 113.

²⁶ W.J. Hoye, *Demokracja a chrześcijaństwo*, przekł. S. Jopek, Kraków 2003, s. 342.

²⁷ Por. R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych*, przekł. Z. Włodkowa, [w:] tenże, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*, Kraków 1969, s. 75-82.

²⁸ T. Borutka, *Podstawy zdrowej demokracji*, „Polonia Sacra” 1998, nr 2, s. 41-67.

²⁹ Por. Y.R. Simon, *Filozofia rządu demokratycznego*, przekł. R. Legutko, Kraków 1993, s. 139.

³⁰ Por. P. Śpiewak, *Obietnice demokracji*, Warszawa 2004, s. 43-44.

nie źródła owej równości, którym jest stworzenie wszystkich ludzi „na obraz Jedyne go Boga, obdarzenie taką samą rozumną duszą, posiadanie tej samej natury i tego samego pochodzenia. Wszyscy, odkupieni przez ofiarę Chrystusa, są wezwani do uczestnictwa w tym samym Boskim szczęściu; wszyscy więc cieszą się równą godnością” (Katechizm Kościoła Katolickiego [KKK], 1934). Pomimo równości wszystkich nie należy szukać sposobów, by różnice między ludźmi zmieniać, zmniejszać, ale raczej należy szukać sposobów, by tę różnorodność wykorzystać dla całej wspólnoty. Gdyż „wiarę w równe prawo wszystkich członków społeczności do rozwijania swych osobowości musi uzupełniać wiara w wartość zróżnicowania, różnaitości i niepowtarzalności. W demokracji należy nie tylko tolerować, ale i pobudzać różnice interesów oraz osiągnięć”³¹.

Sprawiedliwość to ścisłe przestrzeganie prawa w sensie ogólnym. Często oddziela się sprawiedliwość i dobroczynność, która sięga dalej niż ścisłe przestrzeganie praw drugiego człowieka, zakłada bowiem indywidualne zrozumienie jego potrzeb. Wartość sprawiedliwości polega na tym, że wprowadza między ludźmi prawdziwą i anonimową równość, niezależną od sytuacji społecznej i osobowości jednostek. Sprawiedliwość jest miarą, jaką każdy powinien stosować wobec siebie, innych, a także w odniesieniu do Boga (sprawiedliwość absolutna). Św. Tomasz z Akwinu dokonał rozróżnienia trzech rodzajów sprawiedliwości: • wymiennej (oparta na zasadzie równości, polega na współdziałaniu i równej wymianie dóbr na tym samym poziomie i jednakowej wartości); • rozdzielczej (dotyczy relacji społeczności względem jednostki; cechuje ją działanie na rzecz pojedynczego człowieka); • legalnej (zawiera w swym pojęciu stosunek jednostki względem społeczności – sprowadza się do obowiązków człowieka, które winien wypełniać z tytułu przynależności do społeczeństwa). W demokracji sprawiedliwość z jednej strony dba, by prawa były takie same dla wszystkich i do wszystkich odnosiły się w taki sam sposób, a z drugiej strony uwzględnia różnice oraz nierówności między ludźmi – stara się je pomniejszyć, głównie w interesie słabszych. Jednak ciągle „sprawiedliwość jest celem, a więc również wewnętrzną miarą każdej polityki”³². Państwo w imię sprawiedliwości powinno

³¹ S. Hook, *Rządy za zgodą rządzonych*, [w:] *Demokracja a ideał społeczności*, red. J. Ostraszewski, Kraków 1983, s. 31.

³² Benedykt XVI, *Deus caritas est*, nr 28a.

strzec również poprawnego rozumienia osoby ludzkiej, jej niepowtarzalnej wartości, zapewnić każdemu możliwość rozwoju przez stwarzanie warunków do kształcenia, posiadania mieszkania i pracy. Powinno też stwarzać ludziom poczucie bezpieczeństwa, gdyż brak sprawiedliwości jest groźnym zagrożeniem spokoju, a więc i pokoju.

W zakres znaczeniowy demokracji wchodzi także urzeczywistnienie pewnych wartości określanych mianem dobra wspólnego. Demokracja ma służyć rozwiązaniom instytucjonalnym, które wypracowują decyzje polityczne realizujące dobro wspólne. Pojęcie „dobra wspólnego” jest ciągle dyskutowane, a nawet negowane, jako coś abstrakcyjnego i niemożliwego do realizacji przez wszystkich. Inni wskazują, że jest ono rozpoznawalne przez każdą normalną jednostkę przy zastosowaniu racjonalnej argumentacji. Do często wymienianych przykładów należą: pokój, sprawiedliwość, zamożność, porządek. Jednak z każdą z tych wartości wiąże się trudność powszechnej akceptacji oraz znalezienie sposobu działania, które by ową wartość spełniało. Jako kompromisowe rozwiązanie proponuje się twierdzenie, że wprowadzić dobro wspólne istnieje w ładzie demokratycznym, ale nie stanowi ono jego dobra substancjalnego: „(...) na nasze wspólne dobro – dobro i interesy, które podzielimy z innymi – rzadko składają się określone przedmioty, czynności czy stosunki; zazwyczaj konstytuują je praktyki, instytucje i procedury, które (...) sprzyjają dobru naszemu oraz innych, wprowadzić z pewnością nie wszystkich, lecz dostatecznie licznych, aby były uznawane, a nawet cenione”³³. Pozostaje więc postawa sceptycyzmu wobec ambitnych teoretycznych koncepcji dobra wspólnego w demokracji. Niezmiennie jednak ciągle zwraca się uwagę na fakt, że jest to ważna idea. Jan Paweł II przez politykę rozumie „roztropną troskę o dobro wspólne” (*Laborem exercem*, 20), wskazując na jej metapolityczne znaczenie, w odróżnieniu od polityki rozumianej jako dążenie do zdobycia władzy i uczestnictwa w niej³⁴. Personalistyczna demokracja zawiera w sobie – zdaniem J. Maritaina – następujące elementy: moralność, wspólnotowość, plu-

³³ R.A. Dahl, *Demokracja i jej*, dz. cyt., s. 426.

³⁴ I. Stolarczyk, *O polityce nieco inaczej – rozsądna troska o dobro wspólne*, Zeszyty Naukowe, Wyższa Szkoła Biznesu w Tarnowie, 2000, nr 1, s. 41-51. Por. Z. Kobylińska, *Reflections on Democracy in the Writings of Luigi Sturzo*, [w:] *Philosophia Vitam Alere*. Studia professori Romano Darowski SJ dicata, Kraków 2005, s. 237-245.

ralizm i „chrześcijańskość”. Uważał on, że demokracja taka służy dobru człowieka i dlatego nie może ignorować kategorii i kryteriów moralnych, a polityka jest częścią etyki, która w życiu społeczno-politycznym jest sprawą najważniejszą. Normy moralne zaś i prawa człowieka są trwałym elementem demokratycznego prawa. Człowiek nie otrzymał praw od społeczeństwa, lecz z samej natury, a ostatecznie od Boga, stwórcy ludzkiej natury³⁵.

Do najważniejszych zasad i wartości, które obowiązują w demokratycznym państwie, najczęściej zalicza się, poza wspomnianym już dobrem wspólnym i sprawiedliwością:

- suwerenność – rozumianą jako suwerenność zewnętrzna (wobec innych państw) i wewnętrzna (obywateli wobec państwa, w podejmowaniu decyzji i możliwości samostanowienia o swym losie); suwerenność wewnętrzną skrótowo i celnie wyraził Jacques Maritain, który napisał: „Lud jest ponad państwem, lud nie jest dla państwa, państwo jest dla ludu”³⁶;

- personalizm (pomocniczość) – ujmowana w sensie negatywnym stwierdza, że państwo nie powinno odbierać naturalnych uprawnień ani utrudniać zadań indywidualnych ludzi i mniejszych społeczności (rodzin, szkoły, zakładu pracy itd.), niszczyć podmiotowość społeczeństwa. Należy przyjąć zasadę: tyle wolności – ile można, tyle interwencji państwa – ile to konieczne. W znaczeniu pozytywnym zasada ta mówi, że państwo powinno umożliwić wykonywanie naturalnych zadań przez indywidualne osoby i małe społeczności oraz chronić podmiotowość społeczeństwa;

- parlamentarną większość – jest nieodzowna, gdyż jednomysłność jest niezmiernie trudna do osiągnięcia w dyskusjach publicznych, rządach czy głosowaniach; przeszkodą w ewentualnym tyranizowaniu mniejszości przez większość jest konstytucja oraz sądy. Wszystkie wartości nawzajem się przenikają i uzupełniają; zasada suwerenności i personalizmu chroni prawo do wolności, a zasada sprawiedliwości łączy się ściśle z prawem do równości³⁷.

³⁵ Por. M. Gejdos, *Istota demokracji w nauczaniu Jana Pawła II*, [w:] *Aktualne wyzwania dla nauk społecznych*, pod red. J. Zimnego, Rużomberok – Kijów – Sandomierz 2006, s. 305-312; G. Cottier, *Osoba i demokracja*, „Znaki Czasu” 1991, nr 24, s. 8-15.

³⁶ J. Maritain, *Człowiek i państwo*, tłum. A. Grobler, Kraków 1993, s. 33.

³⁷ S. Kowalczyk, *Zarys historii polityki*, Lublin 2008, s. 135-143.

Wszystkie wartości, które obecne są w demokracji, w istotny sposób decydują o jej walorach, nawet wbrew licznym jej niedostatkom. Istotną wartością demokracji jest pokój, który jest owocem publicznych debat, wyborów i kompromisów. Jak napisano: „O ile w ogóle istnieje jakiś ustrój polityczny, który umożliwia wyrównanie istniejącego konfliktu w społeczeństwie na drodze pokojowej i stopniowego rozwoju, na drodze bezkrwawej rewolucji, jest nim demokracja parlamentarna (...), której rzeczywistą treścią jest pokój”³⁸.

DEMOKRACJA W PRAKTYCE

Trudności ze sformułowaniem definicji demokracji prowadziły niektórych myślicieli do prób określenia, czym z pewnością demokracja nie jest. Jednym z takich stwierdzeń jest podkreślenie radykalnej różnicy między demokracją a systemami autokratycznymi. Jak napisał Sartori: „Demokracja to system, w którym nikt nie może sam siebie wybrać, nikt nie może sobie powierzyć władzy rządzenia i, tym samym, nikt nie może przywłaszczyć sobie bezwarunkowej i nieograniczonej władzy”³⁹. Autokracja, czyli samowładza rządzących, którzy uważają się za źródło i ramię władzy, przeczy ideałom demokracji i wolności, którą ona zakłada.

Dla przybliżenia prawdy o demokracji używa się współcześnie także terminu „poliarchia”, podkreślając, że władza należy do wielu różnych ośrodków. Wyborcy delegują władzę swym reprezentantom, a poszczególne ośrodki władzy przedstawicielskiej, według zasady *check and balance*, wpływają na siebie. Wzajemna kontrola samych władz nie jest wystarczająca, lecz potrzebna jest także kontrola z zewnątrz, a taką przynoszą wybory. Stąd często używa się określenia „poliarchia selektywna”, dla podkreślenia, że normą wyborów ma być wyłonienie najlepszych możliwych kandydatów⁴⁰. Innym określeniem, które łączy się z negatywnym opisem demokracji, jest nazwanie jej „ograniczonymi rządami większości”. Pierwszy człon tego określenia – „ograniczone” – wskazuje

³⁸ H. Kelsen, *O istocie i wartości demokracji*, bmnwyd. i r. [Warszawa 1936], s. 90.

³⁹ G. Sartori, *Teoria*, dz. cyt., s. 257.

⁴⁰ Tamże, s. 197–214.

na prawa i reguły, które sankcjonują kształt demokracji. Zasady te zaczerpnięte są z etosu demokracji społecznej, z prawa konstytucyjnego bądź z innych źródeł, które nie podlegają decyzji większości. Drugi zaś człon określenia – „rządy większości” – odwołuje się mocno do procedury demokratycznej opartej na regule większości, która stanowi warunek demokracji rozumianej całościowo⁴¹.

Z pewnością demokracja nie była i nie może być używana jako etykieta dla różnego rodzaju ideologicznych dyktatur. Marksieści-leniniści zwykle „demokracją” nazywali dyktaturę swojej partii. Podobnie do tego pojęcia odwoływali się i ciągle się odwołują różnego rodzaju dyktatorzy w wielu krajach nierozwiniętych, gdzie często istnieje tylko jedna partia. Nadużywanie tego określenia to jedynie wyraz manipulacji politycznej, rodzaj „zaklinania” politycznej rzeczywistości i element kłamstwa ideologicznego.

Z pewnością demokracja nie jest: • najbardziej efektywnym ekonomicznie ustrojem, a współczynniki wzrostu, dochodów czy inwestycji w krajach demokratycznych nie muszą być wyższe niż w krajach niedemokratycznych; zmiany ekonomiczne – jako wynik zmian ustrojowych zmierzających w kierunku demokracji, pojawiają się powoli, a nie można ich uznawać za cechy charakterystyczne dla demokracji; • najbardziej skuteczną formą rządzenia – choćby z racji liczby uczestników konsultacji istotne decyzje mogą być podejmowane znacznie wolniej niż np. w krajach autorytarnych; także koszty rozwiązywania problemów mogą okazać się wyższe, gdyż ewentualne zyski mają dotyczyć znacznie większego grona obywateli; konieczne kompromisy nie muszą wszystkich zadowalać, a przegrani zwykle zgłaszają szereg pretensji; demokracja nie musi się okazać ustrojem większego ładu, porozumienia i stabilności oraz łatwiejszym w rządzeniu niż autokracja; swoboda wypowiedzi jest okazją do odzwierciedlenia wielu sporów co do nowych zasad i instytucji; pojawia się wiele konfliktów często motywowanych szczytnymi ideałami; autonomiczne grupy i jednostki często oprotestowują nowo powstałe instytucje i ich decyzje; partyjne potyczki nie muszą oznaczać „chwiejskości demokracji” ani jej bezsilności, zwłaszcza gdy partie są skłonne – nawet niechętnie – do przestrzegania reguł niepewności

⁴¹ Por. M. Zięba, *Papieżę*, dz. cyt., s. 9.

i tymczasowego porozumienia; • gospodarka w demokracji nie musi być bardziej wolna od restrykcji – wiele państw z ugruntowaną demokracją uciekało się, i nadal to czyni, do protekcjonizmu, ochrony granic, wykorzystując różne instytucje do wspierania rozwoju gospodarczego; wspieranie liberalnych rozwiązań ekonomicznych, jak: prawo do własności prywatnej i zysku, regulatywna funkcja rynku, prywatne rozstrzyganie sporów, prawo do wytwarzania bez rządowych regulacji czy prywatyzacja własności państwowej niekoniecznie są istotnie korzystne dla umocnienia demokracji. Także demokracja musi ściągać podatki, kontrolować pewnego typu transakcje, bo prawo ogółu musi być chronione przed możliwymi zagrożeniami ze strony jednostek. Kategorie wolności ekonomicznej, zwłaszcza we współczesnej interpretacji neoliberalnej, nie są tożsame z wolnością polityczną, na której bazuje demokracja, a niekiedy mogą się stać dla niej przeszkodą⁴².

Trudno mówić o realizacji pełnej demokracji w przypadku jakiegokolwiek państwa we współczesnym świecie. Jest to raczej ideał, do którego poszczególne kraje zmierzają, którym się posiłkują w rozwiązywaniu swych istotnych zagadnień i problemów ustrojowych. W rozprzestrzenianiu się demokracji jako formy rządów można wyróżnić w najnowszej historii kilka faz. Po raz pierwszy ustrój, dający się nazwać demokracją na poziomie rządu krajowego, pojawił się na początku XIX wieku w Stanach Zjednoczonych. Następne sto lat to pojawienie się rządów demokratycznych w północnej i zachodniej Europie, w dominiach brytyjskich i w kilku krajach Afryki Południowej. Wśród państw niepodległych w 1902 r. było 19% państw demokratycznych. W roku 1920, który był szczytem demokracji w niepodległych państwach, było ich 34%. W okresie pojawienia się w Europie tendencji autorytarnych, czyli w latach 1929-1930, ich liczba spadła do 32%. W okresie od wczesnych lat pięćdziesiątych do osiemdziesiątych występowały różne tendencje. W 1960 r. liczba państw demokratycznych wynosiła 24%, a lata 1989-1991, które znamionowały upadek komunizmu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i byłych republikach Związku Radzieckiego, oznaczały wejście tych krajów na drogę demokracji⁴³. Trzeba pamiętać, że wiek XX niemal ogłoszono wiekiem triumfu demokracji. Jak zapisał

⁴² Ph.C. Schmitter, T.L. Karl, *Czym jest*, dz. cyt., s. 36-38.

⁴³ W. Sokół, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 49-51.

znany amerykański politolog Francis F. Fukuyama, ogłaszający „koniec historii”: „Jesteśmy świadkami nie po prostu końca zimnej wojny czy też przemijania pewnego szczególnego okresu powojennej historii świata, lecz historii świata jako takiej, to jest końca punktu ideologicznej ewolucji ludzkości i uniwersalizacji zachodniej, liberalnej demokracji jako ostatecznej formy rządów⁴⁴”.

Obecne badania na temat odczytywania ustroju własnego państwa jako demokratycznego mówią, że w Polsce dwie trzecie obywateli uważa wybory za wolne i sprawiedliwe (wzrost o 25% w stosunku do roku 2007). Równie wielkiego wzrostu zaufania do mechanizmów demokracji nie odnotowano w żadnym innym państwie. Sondaż przeprowadzony przez ośrodek Gallup International w 55 krajach wśród 58,6 tys. respondentów potwierdził, że za demokratyczne uważa wybory polityczne we własnym kraju: 86% Duńczyków, 68% Niemców, 66% Polaków, 58% Brytyjczyków, 51% Czechów, 35% Rumunów, 27% Rosjan, 11% Bułgarów i 9% Ukraińców⁴⁵. Świadczy to o dobrym wykorzystaniu w Polsce okresu, który upłynął od upadku bloku sowieckiego, a Polacy są coraz bardziej świadomi zasad kierujących państwem.

Jednocześnie wiele ośrodków myśli społecznej podnosi problem zagrożeń współczesnej demokracji. Manifest założycielski Retinopera, czyli sieci grupującej największe włoskie stowarzyszenia katolickie, zatytułowany „Wypłynijmy na głębię” i ogłoszony 26 marca 2002 r., głosi m.in.:

Czasy, w których żyjemy, zwłaszcza w naszych zamożnych demokracjach Zachodu, stawiają nas przed nieuniknionymi wyzwaniami, które stanowią też jednak szansę. Dzisiaj narażone są: – z jednej strony dobro osoby ludzkiej w jej integralności; jest to konsekwencja dominujących trendów indywidualistycznych i relatywistycznych, w których wartości są narzucone przez doświadczenie, wolny wybór jednostki uważa się za jedyne źródło racjonalnych rozwiązań dotyczących dobra osoby i fundamentalnej wartości wspólnoty, a także brakuje uznania wartości życia; – z drugiej strony sama demokracja, gdyż grozi jej ciężka zapaść, ponieważ jest zmuszona zmagać się z emocjonalnym społeczeństwem masowym, społeczeństwem konsumpcyjnym, które weszło na miejsce dawnego społeczeństwa wytwórczego, musi zderzyć się z odmiennymi warunkami

⁴⁴ F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekł. T. Bieroń i in., Poznań 1997, s. 7.

⁴⁵ Gallup International, *Triumf woli ludu*, „Newsweek Polska” 2008, nr 46, s. 11.

narzuconymi przez globalizację, z regionalizmem i partykularyzmem; ta mieszanina może sprzyjać powstawaniu nowej postaci populizmu, a nawet najprawdziwszych, chociaż bardziej wyrafinowanych, totalitaryzmów⁴⁶.

Wielu wskazuje na zanik demokracji i pojawienie się tzw. postdemokracji, spowodowanej kryzysem narodowych „demos”, brakiem przestrzeni dla autentycznej demokracji. Ginie coraz bardziej poczucie demokratycznego etosu, poczucie odpowiedzialności i świadomość uczestnictwa w życiu politycznym. Świadomość społeczna nie postrzega, jako fundamentalnych wartości, prawa nienarodzonego do życia, rodziny jako naturalnego podmiotu, społecznego wymiaru religii i sprawiedliwości społecznej. A bez demokracji wartości demokracja reguł i procedur okazuje się mało skuteczna w budowaniu pokoju i przyszłości.

⁴⁶ C. Gentili, *Romano Guardini i nauka społeczna Kościoła*, tłum. T. Żeleźnik, „Społeczeństwo” 2008, nr 85, s. 324-325.